

# Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.  
Łowicz.



Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3,50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmon-  
towy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronie po 20 groszy za wyraz.  
Adres Redakcji i Administracji — Łowicz, Dom Ludowy 1-e piętro telefon № 15, Redakcja jest czynna  
codziennie od godz. 16 do 20, a we wtorki i piątki od 9 do 20. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również Księgarnia Łowicka.  
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie możliwość czynienia skrótów w artykułach.

## Ponure wspomnienia na smutną rocznicę.

Bezpośrednio po wyborze ś. p. Gabriela Narutowicza na pierwszego Prezydenta odrodzonej Rzeczypospolitej endecja użyła wszystkich sił i środków, ażeby wybór ten, dokonany wbrew jej woli, przedstawić jako „nieszczęście narodowe” i doprowadzić elekta do złożenia urzędu. Wszystko co prowadziło do celu było tu dobre: oszczerstwo, groźba, zniewaga, podżeganie. Świadczą o tem głosy prasy endeckiej, „oświadczenia” endeckiej organizacji, wypadki związane z zaprzysiężeniem.

W dniu 10 XII 1922 roku zamieszcza „Gazeta Warszawska” (Nr. 337) „Oświadczenia Ch. Zw. Jedności Narodowej”, w którym m. in. czytamy, że: „Naród polski musi odczuć i odczuje taki wybór pierwszego Prezydenta w odbudowującym się żmudnie niepodległym bycie po stuletniej niewoli jako ciężką zniewagę wyrządzoną pokoleniom, które o niepodległość walczyły, jako gwałt zadany myśli politycznej polskiej, jako groźne znamię rozstroju. Grupy Ch. Zw. Jedności Narodowej nie mogą wziąć na siebie odpowiedzialności za bieg spraw państwowych w takim stanie rzeczy głęboko niezgodnym i odmówią wszelkiego poparcia Rządowi powołanym przez prezydenta, narzuconego przez obce narodowości...”

W tym samym numerze „Gazety Warszawskiej” znajdujemy przemówienie gen. Hallera (do manifestantów ulicznych): „...W dniu dzisiejszym Polskę tę, o którą walczyliśmy sponiewierano. Odruch wasz jest wskaźnikiem, iż oburzenie narodu, którego jesteście rzecznikami rośnie i zbiera jak fala...”

„Gazeta Poranna—2 Gr.” (Nr. 337 z 10. XII 1922 r.) pisze m. in.: „...W głosowaniu wczorajszym formalnie zwyciężona została prawica sejmowa, faktycznie—zwyciężona została Polska, jako państwo Narodu Polskiego. Ale nie została zwyciężona ostatecznie. Walka o Polskę, o prawa Narodu Polskiego trwa i w walce tej Naród Polski musi być zwyciężcą...”

W „Rzeczypospolitej” (Nr. 337 z tej samej daty) w art. p. t. „Ich prezydent” pisał p. St. Stroński m. in.: „...Wybór ten zdumiewająco bezmyślny, wyzywający, jątrzący, wytwarza stan rzeczy, z którym większość polska musi walczyć...”

„Kurjer Poznański” (Nr. 333 z tej samej daty) oświadczył; „...Opinia w Polsce nigdyby nie pogo-

dziła się z Prezydentem, który reprezentowałby lewicę polską i mniejszości narodowe, zwrócone wspólnym frontem przeciwko Polsce narodowej...”

„Gazeta Poranna—2 Gr.” (Nr. 338 z dnia 11 grudnia 1922 r.) oświadczyła: „Jak Polska długa i szeroka na wieść o wyborze pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej rozlega się pełen zdumienia i oburzenia okrzyk. Co się stało? Jak śmieli żydzi narzucić Polsce swojego prezydenta...”, a we dwa dni później (Nr. 340) drukuje, że ludność polska tej „prowokacji” nie zniesie, że „...zamiast strumieni krwi, które widzieliśmy na ulicach stolicy onegdaj, popłyną krwi tej rzeki...”

Gdy do tego wszystkiego dodamy organizacje manifestacji, wyprowadzenie młodzieży akademickiej na ulicę, zajścia w dniu przysięgi, pochwały za bezczynność policji — będziemy mieli obraz postępowania endecji, które musiało doprowadzić do zbrodni w dniu 16 grudnia 1922 r. — zbrodni, po której dopiero naprawdę Polska „gniewem zawrzała”. Endecja stchórzyła i za pośrednictwem „Gazety Warszawskiej” (Nr. 343 z dnia 17 grudnia 1922 r.) oświadczyła: „...Mordercą jest człowiek, którego stan umysłu oddawna budził wątpliwości”.

Niedługo trwała skrucha. Opisując pogrzeb zabójcy prezydenta ta sama „Gazeta Warszawska” (Nr. 36 z dn. 5 lutego 1923 r.) nadmienila: „Rodzina ś. p. Eligjusza Niewiadomskiego otrzymała wiele wzruszających dowodów należytego ocenienia wielkości duszy i charakteru nieboszczyka...” Skolei idą pamiętne manifestacje na cześć Niewiadomskiego w formie „uroczystych nabożeństw żałobnych” za jego duszę. Doprowadza to do konfliktu endecji z episkopatem. Endecja tak bardzo reklamowała „bohatera narodowego”, że w organach swoich umieszczała zawiadomienia o nabożeństwach za niego, których... nie było!

Dodać należy, że wybrany temi samymi co i ś. p. Narutowicz głosami prezydent Wojciechowski nie był już dla endecji „zapora”, „prowokacją”, „żydowski prezydentem” itd.

Wszystko to razem wybornie charakteryzuje „obóz narodowy” i w ponurych barwach maluje jego moralne oblicze.

# W trosce o sprawiedliwość społeczną.

## Nowe prawo o sądach pracy.

Powołane w r. 1928 do życia Sądy Pracy najmniej zdały dobrze egzamin w ciągu swej pięcioletniej działalności. Jak wiadomo, zostały one utworzone na terenie Polski z wyjątkiem b. zaboru niemieckiego, gdzie obowiązywały już dawne niemieckie przepisy o sądach przemysłowych i kupieckich, mających kompetencje Sądów Pracy. Różnica polegała na odmiennej organizacji, oraz węższej właściwości osobowej sądów przemysłowych i kupieckich.

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 22 marca 1928 działa na terenie Państwa 16 sądów pracy i z górą 20 sądów przemysłowych i kupieckich. Sądy pracy zostały utworzone przede wszystkim w ośrodkach wybitnie przemysłowych i miejskich. Ilość spraw jednak przez te sądy rozpatrzonych w latach ubiegłych wykazała nie tylko ich wielką pożyteczność, ale i konieczność powiększenia liczby tych sądów. Należy wziąć pod uwagę, że na skutek kryzysu gospodarczego liczba zatargów pomiędzy robotnikami a pracodawcami nie wykazują tendencji zniżkowej. Wymiar sprawiedliwości w tej specjalnej dziedzinie musi ulegać znacznym zwłokom, gdyż liczba sądów pracy nie jest wystarczająca.

Rozwiązać tę sprawę ma rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z października b. r., ustanawiające nowe prawo o sądach pracy.

Cóż ono wnosi nowego?

Przedewszystkiem nowe to prawo, wchodzące w życie 1 stycznia 1935 r., zbudowane jest przejściwie i prosto. Prawo o sądach pracy zostało rozciągnięte już na całe Państwo, — sądy przemysłowe i kupieckie na terenie b. zaboru niemieckiego zostaną przekształcone na sądy pracy.

Rozszerzone też zostają kompetencje sądów pracy. Sądy pracy rozstrzygać będą spory cywilne, wynikające ze stosunku pracy, z umowy o naukę zawodową, ze wspólnej pracy i z należenia do ubezpieczeń społecznych. Nowe prawo usunęło też dotychczasowe wyszczególnienie kategorii pracowników, którzy mogli korzystać z sądów pracy, wyłączając z pod ich właściwości spory tylko pracowników umysłowych, zatrudnionych w szkołach i urządach państwowych lub samorządzie terytorjalnym. Nowe prawo podwyższa górną granicę przedmiotu sporu z 5 na 10 tysięcy złotych.

Ważnym również jest przepis nowy, że na tych obszarach, gdzie sądownictwo pracy jeszcze nie istnieje, sprawy należące do ich właściwości rozstrzygać mają sądy grodzkie, jeśli wartość sporu nie przekracza 5 tysięcy zł. W tych wypadkach koszty sądowe i zastępstwo stron stosowane będą według postanowień o sądach pracy. Przepis ten posiada ogromne znaczenie dla rzesz pracowniczych, wpływając na niższenie kosztów oraz przyspieszenie wymiaru sprawiedliwości.

Rozporządzenie ostatnie wprowadza dalej nowe formy postępowania przed sądami pracy, a mianowicie: sesje pojednawcze, zasadę współuczestnictwa procesowego, skrócenie terminów odwołań, rozszerzenie postępowania nakazowego na książeczki obrachunkowe oraz niższenie opłat sądowych. Sesje pojednawcze rozpatrywać będą sprawy mniejszej wagi — celem ich jest przeprowadzenie polubownego załatwienia sporu i odciążenie sądu.

Spółuczestnictwo w sporze pozwala uprościć postępowanie wtedy, gdy pracownicy wnoszą masowe identyczne skargi. Skargi tego rodzaju mogą być obecnie zgłoszone w jednej ogólnej skardze, co oszczędza wiele czasu zarówno skarżącemu, jak sądowi, oraz zmniejsza koszty.

Troska o jaknajszybsze załatwienie słusznych żądań kazała wydatnie skrócić terminy odwołań; wyrok sądu ma też być sporządzony w ciągu tygodnia.

Na podstawie książeczki obrachunkowej może być wydany nakaz zapłaty poza ogólnymi przepisami kodeksu postępowania cywilnego, o ile książeczka odpowiada przepisom, a należność pracownika jest stwierdzona podpisem mocodawcy względnie jego pełnomocnika. Sprawy do 50 zł. są wolne od opłat. Opłaty w sprawach do 1 tysiąca zł. wynoszą połowę nomarlniej opłaty t. j. 1%.

Nakoniec podkreślić należy, że nowe prawo przynosi ujednostajnienie wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych, wynikających z przekroczeń przepisów o ochronie pracy. Do tej pory sprawy takie, jak przestrzeganie ustawodawstwa ochronnego, ochrona zarobków robotniczych przed bezprawnym obniżeniem lub zatrzymywaniem były rozpatrywane przez inspektora pracy, sąd pracy lub władze administracyjne. Obecnie należą one do inspektora pracy w pierwszej instancji, a odwołanie może być wniesione do sądu pracy, skąd przysługuje już tylko kasacja do Sądu Najwyższego. Jest to ważne skrócenie i uproszczenie procedury, która dotąd przewidywała aż cztery instancje.

Jak z powyższego wynika, nowe prawo unifikuje na całym terytorjum Państwa postępowanie w sprawach pracy, wprowadza szereg udogodnień i uproszczeń, wskazanych przez życie, zapewniając człowiekowi pracy możliwość szybkiego, sprawnego poszukiwania sprawiedliwości. Świat pracy w Polsce powita nowe prawo o sądach pracy z uznaniem i szczerą wdzięcznością, widząc w nim rzetelną troskę Państwa o sprawiedliwość społeczną.

*Leopold Tomaszewicz*  
poseł na Sejm.

## Z ostatniej chwili.

### Śmiertelne porażenie prądem elektrycznym.

Wskutek nieznanych przyczyn, których wyjaśnieniem zajmie się powołana w tym celu przez władze komisja techniczna, zaszedł w szkole Rolniczej na Blichu tragiczny wypadek śmierci ucznia ś. p. Jana Strzechowicza.

Włączając w obecności kilku kolegów i prowadzącego zajęcia kontakt, doprowadzający przewodnik do motoru, został porażony prądem elektrycznym.

Nowy przewodnik opancerzony, stosowany z pełną gwarancją w przemyśle, zawiódł, zabierając w ofierze młode życie. Natychmiastowa pomoc dwu lekarzy i zabiegi lekarza szpitalnego niezdolały przywrócić życia porażonemu.

Tragiczny ten wypadek powinien być jednocześnie dla wszystkich ostrzeżeniem, szczególnie koniecznym obecnie, gdy w powiecie naszym przeprowadza się elektryfikację wsi. Urządzenia służące do przeprowadzania i odbioru energii elektrycznej wymagają, jak każda inna maszyna czy narzędzie technicznego zabezpieczenia, ostrożności i uwagi.

Naogół wypadki porażenia prądem zdarzają się dość rzadko, w Łowiczu: np. przy ilości około 2.000 abonentów w okresie od 1915 — 1934 roku nie notowano żadnego wypadku.

## Kup Znaczek

### Ż-wa Przeciwgruźliczego

*a temsamem dopomożesz w zwalczeniu strasznej plagi i bicza ludzkości gruźlicy!*

# Młodzi rolnicy mają głos!

W dniu 16 b. m. Szkoła Rolnicza na Blichu obchodzi 10-lecie swego istnienia. W związku z tą uroczystością zamieszczamy głosy byłych wychowanków Szkoły, którzy, świadomi swych obowiązków

społecznych obywateli-rolników, wzywają dawnych kolegów do współpracy nad rozwojem wsi dla dobra Państwa,

## Wychowankowie Szkoły Rolniczej—Blich w pracy nad rozwojem kultury wsi.

Jeśli sięgnąć myślą 30 lat wstecz na życie kulturalne wsi, na samą kulturę rolną i porównać to z dzisiejszym stanem, to można dostrzec różnice na korzyść wzrostu stanu kultury ogólnej wsi jak i kultury rolnej, czy uspołecznienia mas wiejskich (liczne dziś Koła młodzieży, gospodyń wiejskich, strażę ognio-wo, spółdzielnie i t. p.) Dużystosunkowo postęp kultury rolnej należy zawdzięczać w znacznej mierze wychowankom Szkół Rolniczych.

Dziesięciolecie istnienia Szkoły Rolniczej Blich w pow. łowickim nasunęło mi na myśl sprawę rozpatrzenia stosunku pracy wychowanków tejże Szkoły do postępu rolniczego i ogólnej kultury społeczno-roln. wsi łowickiej.

Staram się więc w miarę możliwości obserwować niektórych wychowanków w pracy nad podniesieniem gospodarstw własnych, ich osobistego stosunku do pracy społecznej — do pracy nad ogólnym podniesieniem kultury rolnej w powiecie.

Znani mi wychowankowie Blichu z 1927 roku, pracujący obecnie na gospodarstwach własnych — wykazują dużo stateczności i umiejętności w gospodarowaniu. Kierunek wielu gospodarstw b. wychowanków jest całkiem prawidłowy. By wykorzystać w pełni siłę pociągową, składającą się z dwóch dokładnych i dobrze utrzymanych koni, radzą sobie niektórzy wychowankowie w ten sposób, że dzierżawią od sąsiadów, czy rodziny po kilka morgów ziemi.

Pomimo tego, że w gospodarstwie jest np. 3 morgi łąki to jednak, by podtrzymać prawidłowy kierunek hodowlany gospodarstwa, prowadzony jest w polu płodozmian 6-cio polowy, dający możliwość uprawy większej ilości roślin pastewnych, kosztem zmniejszenia ilości uprawy zboża, którego często bywa nadmiar.

Dział hodowlany gospodarstw przedstawia się nieźle. Drobną usterką, to brak kontroli mleczności. Krowy, jak i wszystkie inwentarze, żywione są paszami wytworzonymi we własnym gospodarstwie i nic się tu nie dokupuje, co ze względu na obecne niskie ceny mleka i żywca jest godne naśladowania.

Chlewnie urządzone według nowoczesnych wymagań, podzielone na komory dla macior, prosiąt, knurka i t. p. Budynki inwentarskie czysto wybielone, posiadają dostateczne naświetlenie słoneczne i wentylację.

Hodowle drobiu nie posiadają żadnego uprzywilejowania. Kilka kur, których jaja przeznaczają się na własny użytek, stanowią całość hodowli drobiu, co jest słusznym, z punktu widzenia praktycznego, że dobrze prowadzone gospodarstwo nie powinno rozwijać się naraz we wszystkich kierunkach, gdyż z tego więcej płynie szkody i kłopotu niż pożytku.

Wszystkie pola orne należycie uprawione, stosowny płodozmian zapewnia wysokie plony zbóż i okopowych. Projektowane są sady owocowe na przestrzeni choćby 1 morgi jako sady amatorskie z paru gatunkami i kilkunastu odmianami owoców na potrzeby własne.

Gospodarz, jak to przystało na wychowanka, jest członkiem paru stowarzyszeń, a więc członkiem zarządu straży ochotniczej, kółka rolniczego, spółdzielni rolniczej, mleczarni, zw. wych. szkół roln., członkiem Ligi Morskiej i Kolonjalnej i t. p.

Szczupłe ramy artykułu nie pozwalają mi na wyczerpanie tych wszystkich zalet dzielnych byłych wychowanków Blichowiaków, liczonych na dziesiątki, którzy przewodzą różnym organizacjom społeczno-gospodarczym. Wszyscy przodownicy zespołów młodzieżowych rekrutują się przeważnie z b. wychowanków Blichu — tworząc tym samym przyszłość społeczności wiejskiej. Wielu z nich poczęło pracować w charakterze stałych instruktorów rolnictwa. Wielu z nich prowadzi prace w spółdzielniach mleczarskich czy innych o charakterze przetwórczym i handlowym. Inni znów poszli do zakładów rolniczych, by pracą swoją zdobywać własne utrzymanie i rozszerzać kulturę. Niektórych los zmusił do ograniczenia — narażenie — swej pracy do własnej gospodarki, lecz i ci nie są społeczeństwu ciężarem, a przeciwnie pomnażają przeciw szeregi tych obywateli, którzy odznaczają się wysoką kwalifikacją zawodową i stanowią czynnik bardziej wartościowy pod względem społecznym.

A jeśli czytelnik znajdzie nawet takiego wychowanka, który pod względem pracy społecznej czy na własnym warsztacie niczem się dotąd jeszcze nie odznaczył, to należy przypuszczać, że ciężkie warunki pracy nie pozwoliły mu na to. Stwierdzam fakt, że większość wychowanków Szkoły Rolniczej pracuje dość wydatnie, pomnażając w ten sposób dorobek kultury całego Narodu, a dorobek kultury naszej wsi w szczególności.

J. Cieślak, Dąbrowa.

## Wychowankowie Szkół Rolniczych w walce o lepsze jutro wsi.

Dzisiejsza sytuacja społeczna i gospodarcza zmusza bardziej, niż kiedy indziej, wieś do pracy nad wydzwignięciem się, zmusza do myślenia, do szukania nowych lepszych dróg, do kroczenia śmiało w mgłą okryty i szary dzień jutrzejszy. Wieś podejmuje ogromny trud, ogromny ciężar tworzenia na własnym fundamencie pracy oświatowej, społecznej, organizacyjnej — nowego życia. Życia — któreby zapewniło jej normalną egzystencję kulturalną i materialną. Ciężar ten podwaja się, jeżeli się weźmie

pod uwagę obecną depresję gospodarczą i brak uświadomienia ogromnych mas społeczeństwa łowickiego.

Na wsi dzieją się dzisiaj rzeczy wprost absurdalne. Jest bardzo duże rozbitcie organizacyjne w starszym i młodszym pokoleniu.

Nic dziwnego, wieś, budząc się z długoletniego snu ciemnoty, dostała się w wir walk społecznych, szukając nowych dróg, lecz przeważnie niebędąc przygotowaną, błędziła. Wieś dzisiejsza niema swo-

jego programu, ma za małą liczbę przodowników własnych ideowych, duszą jej oddanych i z niej wyrosłych. Przodowników, którzyby potrafilł ją poprowadzić bez obiecanek, bez protekcyjnych poklepywań po ramieniu drogą realną, konkretną w lepsze jutro.

Dużo się „narobiło” tych „przodowników”, którzy pięknymi słówkami, niektórzy dla osobistych względów, prowadzą wieś do zguby. Takich wieś musi się pozbyć. Wielu, którzy wyszli ze wsi i którzy powinni być jej przodownikami, zatracili duszę chłopską.

Wszystkim nam leży na sercu dobro wsi, które musimy wywalczyć własną pracą. Trzeba powiększyć, rozszerzyć do możliwie największych granic grono dobrych przodowników wsi. Na szczęście z każdym rokiem ilość ich się powiększa.

Przyczyniają się do tego w dużej mierze Szkoły Rolnicze. Ładnie się wyraził redaktor Stpiczyński w 20-tą rocznicę wymarszu pierwszej kadrowej, że: „Spuściznę po Komendancie i Jego Rycerzach godne są objąć tylko chłopskie ręce”.

Tak, trzeba te ręce tylko przygotować, trzeba je oświecić.

Weźcie się wychowankowie Szkoły Rolniczej i razem podnoście oświatę i kulturę na wsi!

To, czego nauczyliście się w Szkole, oddajcie koleżankom i kolegom! Zamiłowanie, chęć do oświaty, do pracy społecznej, organizacyjnej, państwowo-twórczej wyrabiajcie w całym społeczeństwie wiejskim!

Praca ta będzie ciężka i żmudna, ale nie możecie, nie wolno wam jej zaprzestać! Wy bowiem jesteście za przyszłość wsi odpowiedzialni. Radość rozpięta serce, gdy widzi się na terenie powiatu, jak wychowankowie z Blichu z entuzjazmem poświęcają się pracy społecznej i oświatowej. Dużo już zrobili, a należy się spodziewać jeszcze więcej. Znaczna niestety liczba kolegów uległa w ciężkiej walce, zasklepiając się w ciasnych ramach własnej zagrody. Na tych patrzy się z ubolewaniem. Ci

napotkawszy pierwszą przeszkodę, runęli i nie mogą się podnieść.

Dzisiejszy obchód jest dniem bardzo uroczystym nie tylko dla was, którzy kończycie szkołę, lecz i dla całej wsi i dla tych, co dobra jej pragną.

Raduję się i ja ze wszystkimi 90 ma, rozjeżdżającymi się ze Szkoły Rolniczej do własnych warsztatów pracy, którzy powinni krzawić oświatę i kulturę na wsi. Raduję się, że pomagają nam wszystkim wznosić ciężki fundament pod przyszły dobrobyt wsi. Otwartymi rękami Was do naszych szeregów przyjmujemy. Ostrzegamy, że praca nasza jest ciężka i walka nierówna.

Idźcie za wzorem pierwszych wychowanków Szkół Rolniczych Pszczelina i Mieczysławowa, idźcie za swoimi kolegami i zajmijcie się przede wszystkim młodzieżą wiejską, młodem pokoleniem, poprzez które musimy przebudować społeczne i gospodarcze życie, stworzyć jasną, krystaliczną przyszłość wsi i Państwa.

Pracujcie nad podniesieniem oświaty, nad zorganizowaniem wsi w jedną, do celu wiodącą organizację, nad zakładaniem spółdzielni, nad planową gospodarką wiejską. Siejcie umiłowanie pracy, rozumianej jako obowiązek obywatelski, jako poświęcenie się dla dobra ogółu!

Budujcie mocne, harmonijne gromady wiejskie!

Tępcie sobkostwo, uniżoność, służalczość, warcholstwo!!

Wychowujcie się razem z młodzieżą na uświadomionych, samodzielnych pracowników-bojowników, znających swe prawa i obowiązki!

Oto drogowskazy, oto wasz program, o który musicie walczyć.

Jeżeli dzisiaj sobie przyrzekniemy wszyscy, jeżeli tam dojdziemy, bez względu na przeszkody i trud—to walkę wygramy!

Spełnimy swoje zadanie. Zedrzymy dzisiejszą czarną i „głodną” szatę ze wsi, a przyoblekniemy ją w jasną, promieniejącą szatę szczęścia i dobrobytu.

*Zygmunt Machoń.*

## O roli wychowanka Szkoły Rolniczej w ruchu spółdzielczym.

W szkole rolniczej zdobywamy wiedzę teoretyczną i praktyczną. Uczymy się: jak należy z gospodarstwa wydobyć najwyższe plony, przy technicznie oszczędnym systemie gospodarowania, umiejętnym użyciu nawozów i nasion. Dowiadujemy się: jakim sposobem w granicach opłacalności osiągnąć najwyższą wydajność produkcji mleka. Można by tak w nieskończoność mnożyć korzyści ze skończenia szkoły. Wiedza ogólna, wycieczki, pokazy i t. p. wiadomości elementarne z dziedziny wychowania obywatelskiego, pracy społecznej i pierwszych zasad spółdzielczości, to całość nauk, tak pożytecznych dla syna, czy córki gospodarskiej.

Jednak wiemy o tem, że po skończeniu szkoły—często wychowanek jakoś we wsi ginie. Okazuje się, że niedosyć zdobyć klucz do życia, trzeba nim umieć otwierać, co już całkowicie od nas samych zależy. Niektórzy b. wychowankowie nie mają umiejętności zastosowania w życiu zdobytych w szkole wiadomości, mimo objęcia samodzielnie gospodarstwa.

Nie będę tu wyliczał różnych błędów, niedociągnięć i niekonsekwencji. Wspomnę o nieumiejętności organizowania zbytu produktów rolnych i tworzenia koło siebie ogniska pracy spółdzielczej.

Trafiają się wypadki, że ze względu na wyjątkowe warunki—wychowanek nie może odegrać, choćby chciał właściwej w tej dziedzinie roli. Są to tak zwane przeszkody zewnętrzne (mała miejscowość, znaczna odległość od sprzyjającego centrum pracy i t. d.). Są jednak warunki sprzyjające, a mimo to b. wychowanek roli pioniera—choćby w małym za-

kresie—nie odgrywa. Tymczasem wiemy, że z wyjątkiem okolic podmiejskich, produkcja mleka daje najwyższą możliwość spieniężenia tylko za pośrednictwem spółdzielni mleczarskich, prowadzonych umiejętnie i opartych na rzetelnie społecznych podstawach.

Dobry zbytek zboża, nasion i in. da się dobrze spieniężyć tylko w spółdzielni prowadzonej umiejętnie, oszczędnie i przewidująco, przy ścisłym kontakcie wzajemnym z członkami. To samo dotyczy nabycia nasion do siewu, pasz treściwych, opału, maszyn rolniczych i t. d. Dla sprawdzenia odsyłam ciekawych do tych miejscowości, gdzie zlikwidowano spółdzielnie i pośredniczą są panami sytuacji handlu zbożem. Należy tylko porównać stosunek obecnych cen rynkowych, notowanych przez giełdę jakoteż poprzednich, za czasów istnienia spółdzielni.

Handel owocami przy masowym (w przyszłości) posiadaniu sadów handlowych najbardziej będzie korzystny dla właściciela, gdy owoc zostanie spółdzielczo, w masie sprzedany, lub w spółdzielczej suszarce ususzony.

Kredyt tani, przystępny i łatwy formalnie dla uzyskania i spłaty otrzymać można znowu w spółdzielczej Kasie Stępczyka. Jednocześnie przez lokatę w Kasie zbędnych chwilowo pieniędzy, stwarzamy własne podstawy samopomocy sąsiedzkiej.

Możnaby dużo przytaczać przykładów pracy spółdzielczej na wsi.

Niech wszyscy byli wychowankowie zrewidują swoje sumienia. Czy zrobili wszystko to co, można było w terenie zrobić? Czy dołożyli cegielkę do

# Głos Nauczycielstwa Pow. Łowickiego.

Organ Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego  
w Łowiczu

pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P. w Łowiczu.

## W sprawie ocen szkolnych.

(Artykuł dyskusyjny).

Zbliża się okres pracy pierwszego półrocza i określenia jej wyników w postaci ocen, wystawianych uczniom. Ilekroć to emocyj dziecięcych i młodzieńczych związanych jest z tych momentem, ile nieporozumień wywołuje ta chwila w życiu rodzinnym. Zagadnienie to serdeczne, najeżone szeregiem powikłań, konfliktów i trudności.

Zagadnienie to dotychczasowa praktyka szkolna w olbrzymiej większości wypadków rozwiązuje zapomocą wystawiania ocen w postaci stopnia liczbowego lub wyrazowego.

Jakie za i przeciw ta forma oceny wywołuje w pedagogice?

Jeżeli stanąć na stanowisku, że prace uczniowskie są czemś obiektywnym, pozaosobowym, są wielkościami współmiernymi, dają się sprowadzić do wspólnego mianownika, a co zatem idzie dają się z sobą z zupełną łatwością porównywać, wówczas stopień liczbowy czy wyrazowy jest najdogodniejszym i najprostszym probierzem wartości jednego ucznia w stosunku do prac innych. W tym wypadku władze szkolne mają ułatwioną kontrolę pracy nauczyciela, w razie skarg czy zażaleń ze strony opieki domowej stanowią stopnie dokumenty obrony lub oskarżenia, a w dziedzinie uprawnień, związanych z nauką szkolną są rzeczową podstawą do udzielania tych uprawnień, lub ich pozbawienia. Nauczyciele mają z nich tę korzyść, że, będąc obowiązani w określonych terminach do wystawiania stopni, unikają zarzutu dowolności w ocenianiu swoich uczniów, a jednocześnie są zmuszeni co jakiś czas porównywać dzieci między sobą i łatwiej w ten sposób zdają sobie sprawę z ich pracy i zdolności.

Z drugiej znów strony stopnie ułatwiają utrzymanie karności w klasie i stanowią bodziec dla wysiłków ucznia, a informując w najprostszym sposobie rodziców, umożliwiają im czuwanie nad postępami dzieci i racjonalną kontrolę nad ich pracą. Uczniowie znów uświadamiają sobie, czy osiągnęli w pracy powodzenie, dobry stopień jest dla nich nagrodą za trudy, a porównanie własnych stopni ze stopniami kolegów pozwala im na wytworzenie sobie sądu o własnych wysiłkach i sprawiedliwej ich ocenie.

Czy jednak sprawa tak jasno się przedstawia jakby wynikało z powyższego rozumowania?

W bardzo wielu wypadkach porównanie ocen inteligencji tego samego ucznia, jego prac piśmieniowych czy odpowiedzi ustnych przez różnych nauczycieli wykazuje niezbieżność, że taka ocena posiada mocne zabarwienie subiektywne. Wystarczy przecież niekiedy zmiana nauczyciela danego przedmiotu, by uczniowie wybitni okazali się przeciętnymi czy nawet marnymi i odwrotnie; przejście ze szkoły do szkoły tego samego znaku oficjalnego i o takim samym programie bardzo często wywołuje zupełnie odmienną ocenę pracy i zdolności ucznia. Intuicyjne przeświadczenie o subiektywności ocen sprawia też wielu nauczycielom dużą przykrość w chwili wystawiania ocen, odczuwają oni wówczas niepokój i wyrzuty sumienia, pewna oschłość, którą z biegiem czasu w miarę wykonywania swego zawodu nabywa

nauczyciel w wykonywaniu tego obowiązku, stwarza niebezpieczeństwo, że zacznie on kłaść nacisk na ciągłe egzaminowanie i porównywanie wiadomości swoich uczniów i odsunie go od właściwego istotnego jego zadania—kształcenia i rozwijania osobowości dziecka.

Wobec częstego niestety zjawiska niesprawiedliwej oceny psuje ona w wielu wypadkach wzajemny stosunek nauczyciela i ucznia i zamiast wzajemnej ufności wytwarza obojętność lub strach.

Może stopień osłabić u nauczyciela a niekiedy wprost uniemożliwić wnikanie w motywy i charakter pracy dziecka a samych uczniów nastawia w kierunku stałego porównywania się z sobą i może narazić na niebezpieczeństwo uczucia koleżeńskości i wspólnoty; zmusza wreszcie nauczyciela do promowania ucznia do klasy następnej na podstawie mechanicznego obliczania pewnej ilości ocen z określonych przedmiotów zamiast na podstawie zbiorowej oceny zdolności dziecka do pracy.

A jakże często szkodzą stopnie stosunkom między domem a szkołą i nie pozwalają na utrzymanie od rodziców osobistych, wewnętrznych danych o uczniu, tych danych najbardziej wartościowych w sprawiedliwym ustosunkowaniu się do dziecka.

A jak liczne są przykłady, że nauczyciel tym mało wymagającym trybem osiąga karność w klasie, gasi zainteresowania dzieci, zamiast rozwijania zdolności kładzie główny nacisk na wykazalną pamięciową wiedzę, kształcenie zastępuje tresurą.

Rodzice naogół nie otrzymują dokładnego obrazu postępów swoich dzieci. Często niepotrzebnie martwią się zlemi stopniami i przywiązują zbyt wielką wagę do stopni dobrych. Traktują dzieci często niesprawiedliwie, uważając każdy zły stopień za postępek karygodny, starają się uczynić ze stopnia podniecie do pracy, odciągając dzieci od dążności kształcenia się. Stosunek do szkoły staje się urzędowy, niekiedy nieprzychylny z niesprawiedliwej oceny ich dziecka.

Wiele dzieci odczuwa niesprawiedliwość ocen i ze zniechęceniem odnosi się do nauczycieli. Najzdolniejsze, osiągające dobry stopień małym wysiłkiem, obojętnieją w stosunku do stopni—przeciętne dążą do otrzymania dobrych stopni często z wysiłkiem szkodliwym dla zdrowia fizycznego lub moralnego; niezdolne, które mimo rzetelnego trudu, stale otrzymują złe stopnie, są często przygnębione i zniechęcone. Chęć ukrycia czy zabezpieczenia się przed złym stopniem doprowadza wiele dzieci do korzystania z oszustwa, w innych niweczy zdolności twórcze jako niepodlegające ocenie.

Mimo te wszystkie niebezpieczeństwa trzeba stwierdzić, że system oceniania stopniami najszersze ma w szkolnictwie zastosowanie i wynika to nie tyle z niechęci do reform, ile z trudności znalezienia innego lepszego i równie prostego środka. Tem niemniej na niedoskonałość i niebezpieczeństwa przyjątego systemu należy zwrócić baczną uwagę i z względności jego zdawać sobie jasno sprawę. Nie usunie to wprawdzie złych stron systemu, może jednak stępić ich ostrze.

Wytworzenie pogodnej atmosfery podczas pracy uczniów w klasie, szczerze zainteresowanie się trudnościami, jakie w swojej pracy napotyka, uwzględnianie tempa pracy w zależności od indywidualności ucznia, od godziny w rozkładzie pracy na dany dzień szkolny czy od różnego stopnia zmęczenia, przejawiającego się rozmaicie w różnych miesiącach w roku szkolnym; nieużywanie nigdy stopnia jako groźby, jako rygoru dla wymuszenia tą drogą posłuchu; zdawanie sobie sprawy, że często niedokładności w klasie mogą być wynikiem złe przeprowadzonej lekcji lub złego usposobienia nauczyciela—krótko mówiąc: zawsze krytyczny stosunek do ucznia i klasy—mogą najczęściej w znacznym stopniu osłabić niebezpieczeństwo systemu używania stopni w szkole,

Naturalnie, że podobne wymagania w stosunku do nauczyciela oprzeć się winny w pierwszym rzędzie na osobowości nauczyciela, techniczne jednak warunki pracy nauczycielskiej mogą ujawnić i spotęgować wymagane właściwości, mogą też przyćmić lub zniweczyć. Przepelnienie obecne klas szkolnych, obarczanie nauczyciela w wielu wypadkach zbędną i nierozumną pracą wytwarza w naszych aktualnych warunkach atmosferę mało sprzyjającą dla rozwoju tych właściwości, a tem samem wzmagając niebezpieczeństwo systemu stopni. *ednr...*

## Kurs prawnosłużbowy.

W czasie od 7 do 12 stycznia włącznie 1935 r. odbędzie się w lokalu Zw. Naucz. P. w Warszawie, Wybrzeże Kościuszkowskie 35, Kurs Prawno-Służbowy. Kurs obejmie 30 godz. wykładów o prawach nauczyciela i ich obronie, zarówno w stosunkach służbowo-zawodowych (pragmatyka, sprawy uposażenia, emerytury, dyscyplinarne) jak i w pracy społecznej i organizacyjnej. W czasach obecnych, sprawy te są b. żywotne dla ogółu członków, dla każdego zaś działacza związkowego winny być jaknajbardziej bliskie. Z tych to względów wykłady i utrzymanie na kursie będą zupełnie bezpłatne.

Słuchacze tego kursu obowiązani będą po powrocie z kursu udzielać porad i informacji członkom ze swego terenu, w określonym i podanym do wiadomości członków czasie i miejscu, trudniejsze zaś sprawy odsyłane będą do Okręgu do załatwienia.

## Kurs pionierów.

W czasie od 2 do 12 stycznia włącznie 1935 r. został zorganizowany kurs pionierów w celu usprawnienia i wyrobienia członków do szerszej pracy organizacyjnej w Związku. Program kursu obejmuje wykłady, referaty, dyskusje, polemiki, umiejętność kierowania obradami.

A. Spis wykładów: 1. Znaczenie organizacji w życiu państwa. 2. Rola organizacji w życiu społecznym. 3. Ustawa o zakładaniu i prowadzeniu organizacji. 4. Postawa mówcy, dykcja i wymowa. 5. Teoria wymowy. 6. Umiejętność zebrań. 7. Ideologia Związku N. P. 8. Taktyka Związku N. P. 9. Rola działacza związkowego. 10. Gospodarka Związku. 11. Polityka oświatowa w Polsce.

B. Główna praca kursu odbywać się będzie na seminarjach, którym nada się charakter praktyczny.

Wykłady rozpoczynać się będą o godz. 9 r. a kończyć o godz. 14-ej. Dla uczestników będzie zorganizowana świetlica oraz po cenach ulgowych bilety do teatru, na koncerty i do kin.

Kurs jest bezpłatny. Zarząd Okręgu pokryje koszty przejazdu w stronę powrotną. Utrzymanie, mieszkanie, opał i światło wyniesie zł. 3 gr. 50 dziennie płatne w dwóch ratach: do 20 grudnia r. b. zł. 5 (wplacać na konto P.K.O. 25.918) druga rata w dzień przyjazdu 2 stycznia 35 r.

## Kurs społeczno-oświatowy.

Okręgowa Komisja Społeczno-Oświatowa organizuje w czasie od 2 do 14 stycznia 1935 r. kurs społeczno-oświatowy. Program obejmie wykłady teoretyczne i zajęcia praktyczne. Z zajęć praktycznych będą: prowadzenie własnej świetlicy, hospicja, zwiedzanie świetlic różnych typów (miejska, podmiejska, wiejska), pracowni organizacji, wycieczki. Na kursie położony będzie nacisk na życie towarzyskie. Kurs będzie typu internatowego. Opłata kursu 3 zł. Życie i mieszkanie zł. 3 gr. 50 dziennie.

Kandydaci na kursy wymienione winni nadesłać do Oddz. Pow. Zw. N. w Łowiczu zgłoszenie przed 20 b. m. Przy zgłoszeniu należy zaznaczyć czy kol. będzie korzystał (a) z internatu.

Oprócz delegowanych przez Zarząd Oddz. Powiatowego w kursach mogą wziąć udział inne osoby, ale wtedy zwrotu kosztów przejazdu nie otrzymują.

## Przyrost dzieci w wieku szkolnym

w latach 1934/35—1937/38.

Według danych Ministerstwa W. R. i O. P., opracowanych na podstawie materiałów, dostarczonych przez spis ludności w r. 1931, liczba dzieci objętych obowiązkiem szkolnym wynosi w r. szkolnym 1934/35—5.324.002. Liczba ta wzrosła w roku 1937/38 do 5.447.190, czyli zaledwie o 123.188 dzieci. Z tego przyrost w r. 1935/36 wyniesie—89.143 dzieci, w r. 1936/37—9.045, a w r. 1937/38—25.000 dzieci. Wynika z tego, że zbliżamy się do punktu kulminacyjnego, jeśli chodzi o przyrost, a nawet już go w części osiągnęliśmy.

Przewidywany w latach 1935/36—1937/38 przyrost w liczbie 123.188 dzieci rozmaicie przedstawia się w różnych województwach. W Warszawie przewiduje się w porównaniu z r. bieżącym spadek o 8.542 dzieci, w poznańskim o 13.931 dzieci, śląskiem o 6.167 dzieci, tarnopolskiem o 11.195 dzieci, łowickim o 6.133 dzieci.

Największy przyrost spodziewany jest w woj. warszawskim—27.704 dzieci, następnie: w woj. poleskim—25.492, białostockim—24.977, lubelskim—19.916, nowogrodzkim—18.262, kieleckim—13.099, wolińskim—11.131, krakowskim—9.354, wileńskim—8.347, pomorskim—4.578, stanisławowskim—1.731 i łódzkim—1.518 dzieci. (P.A.O.)

## Zebrań Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P. w Łowiczu.

Dnia 16 b. m. o godz. 10 rano w świetlicy Związku odbędzie się zebranie Zarządu Oddz. Pow. według następującego porządku obrad:

1. Zagajenie.
2. Wybór Prezydium Zarządu
3. Program pracy Oddz. Pow.
4. Sprawy bieżące i wolne wnioski.

\* \* \*

W tym samym terminie odbędzie się zebranie Sądu Honorowego i Komisji Kontrolującej.

## Rowery dla dzieci szkolnych.

Władze szkolne w Anglii wydały ostatnio rozporządzenie, na zasadzie którego gminy, nie posiadające własnych szkół na miejscu, muszą z funduszu gminnych zakupić rowery wszystkim dzieciom, zmuszonym do uczęszczania do szkół odległych. Inowacja ta—spotkała się z entuzjastycznym uznaniem zainteresowanej młodzieży. (P.A.P.)

ożywienia działalności, lub stworzenia nowej placówki spółdzielczej? Czy spełnili w całej rozciągłości swój obowiązek względem swoich sąsiadów i własnego gospodarstwa? Wydaje mi się, że niezawsze i niewszędzie, nawet mimo sprzyjających im warunków.

Spotykałem byłych wychowanków szkół rolniczych, siedzących na własnych gospodarstwach, którzy nie mieli we wsi miru i nie brali udziału w jej życiu społecznym, grzesząc zwyczajnym brakiem zaradności. Inni, prowadząc dobrze własne gospodarstwa—odznaczali się zaradnością lub sobkostwem, nie usiłując się udzielać społecznie, lub próbując się udzielać, ale w sposób taki, który sąsiadów raczej drażnił i zrażał, co uniemożliwiało gromadne współzycie. Spotykałem i takich, którzy się całkiem wrogo do spraw spółdzielczych i społeczno-oświatowych odnosili. Jeszcze inni rzucali się z za-

pałem odrazu w wir gorączki spółdzielczej; zapalenicy—chcieli odrazu z posadziem ziemię wyrwać. Nie mogąc początkowo trafić do przekonania innym, zrażali się do pracy spółdzielczej. Spostrzeżenia moje — zastrzegam się—były przeważnie z poza łowickiego powiatu. Zdaje się, że podobne wypadki i tutaj znajdziemy.

Jak zatem winien się zachować były wychowanek?

Nie wolno mu uciekać od przeciwności, lecz je przelamywać.

Nie zrażać się niepowodzeniem, lecz rozważnie i mądrze, bez nadmiernego zapału lecz wytrwale pracować.

Trzeba być pionierem i mądrym przywódcą w gromadzie, zostawić po sobie znak w postaci zdrowych gromad spółdzielczych.

*T. Kazimierowicz.*

## Wychowanek w życiu społecznym wsi.

W obecnych ciężkich czasach szczególnie dla wsi zaczyna zamierać życie społeczno-organizacyjne. Opanowuje ludzi apatia, zniechęcenie, brak wiary w to co się robi, brak wiary we własne siły, wyczekiwanie pomocy od kogoś, bez najmniejszego wysiłku w tym kierunku ze swej strony.

Czy my kłodzi mamy pogodzić się z tym stanem rzeczy, czy i my z założeniami rękoma mamy czekać lepszej przyszłości?

Nie,—my ochłapów ani jałmużny nie powinniśmy przyjmować, gdyż to byłoby dla nas ujmą. My lepszej przyszłości z założeniami rękoma nie będziemy wyczekiwać, gdyż zdajemy sobie sprawę, że jaśniejsze jutro nastanie wtedy, gdy go sami wywalczymy własną twórczą pracą, własnym wysiłkiem.

Spójrzmy na stan obecny wsi pod względem organizacyjnym. Leży odłogiem.

Masa wiejska, stanowiąca 65% ludności w państwie, chodzi razem jak stado błędnych owiec, dając posłuch wszystkim, tylko nie tym, którzy chcą ją wydzwignąć z nędzy, tak duchowej jak i materialnej. Potęga—ale śpiąca, nieprzebrane źródło energii—ale utajonej, masa—ale luźna, nie zcementowana.

Kto ją ma zbudzić, kto ma uruchomić energię utajoną, kto ma ją zcementować w jednolitą masę, w jednolity potężny glaz? Do nas to należy młodzieży!

My mamy tchnąć w pleśniejącą wieś świeży ożywczy prąd, zrodzić potężny nurt pracą odrodzenia w którym będą oczyszczały się i rozwijały pierwiastki zdrowej kultury moralnej i artystycznej wsi.

My mamy skierować zainteresowanie ludzi z ciasnego obrębu własnej zagrody lub też kopców granicznych wsi, na szersze pola, obejmujące rozleglejsze przestrzenie życia—życia narodu, życia Państwa.

My mamy nauczyć ludzi żyć i pracować w zorganizowanej gromadzie, nauczyć czuć i myśleć społecznie, a życie jego z własną jego organizacją tak się mocno splecie, że nic go rozerwać nie zdoła.

Musimy walczyć ze złem, którego dużo jeszcze gnieździ się wśród społeczeństwa, jak wszelkiego rodzaju warcholstwa, wyzyski, oszustwa i korupcje.

Musimy walczyć z temi, którzy nadużywają instytucji dla swoich celów osobistych, grzebiąc ten ruch społeczno-organizacyjny na dziesiątki lat.

Pracując w organizacji nie starajmy się koniecznie o to, ażebyśmy byli prezesami czy kierownikami, ale o to, aby zasłużyć na opinie solidnego pracownika, którą nam własne sumienie potwierdzi.

Bądźmy dobrymi, uczciwymi, sprawiedliwymi i pracowitymi, nie ustawajmy w walce ze złem.

Oto dewiza, która powinna być głęboko wryta w serce każdego przodownika wsi, z którą powinien pójść w życie.

Oprócz wyżej wspomnianych cech musimy posiadać silną wolę i wytrwałość, aby niepowodzenia czy nieprzyjemności, których pełno spotykamy na drodze życia swego, niewytrąciły nas z równowagi, abyśmy mogli z całym uporem dążyć do raz wytkniętego celu.

Zaczynając pracę w organizacji, musimy być już zgóry przytłowani na to, że możemy się spotkać z całym szeregiem nieuzasadnionych zarzutów i oszczerstw. Rodzą się one w umysłach ludzi ciemnych i wypelzają jak wąż w różnego rodzaju plotkach i kalumniach.

Na tym właśnie tle powstaje najwięcej nieporozumień, tu jest największa próba ogniowa i tu najczęściej załamuje się przywódców. Zrażeni do ludzi, uchylają się zupełnie od pracy.

Nieufność, niewiara i podejrzliwość, z którą się spotykamy, nie jest w zupełności winą chłopca.

To jest winą nienormalnych warunków ekonomicznych tych, którzy pracując w danej organizacji, wykorzystywali ją dla swoich celów osobistych, którzy z organizacji robili dla siebie zerowisko.

Wiele organizacji, powstałych nakładem ofiarnych wysiłków, upada nie tylko powodu złej woli. Zdarza się często, że kierownicy nie posiadają należytych znajomości rzeczy, na skutek czego nie mogą się wywiązać z przyjętych na siebie obowiązków.

Dlatego też my, wokół których ma się koncentrować życie społeczne musimy być kompetentni we wszystkich dziedzinach, musimy wszystko umieć zorganizować i utrzymać na należytej stopie rozwoju.

Z tego bezpośrednio wynika potrzeba dalszego i ciągłego kształcenia, doskonalenia nas samych.

My, w ręku których spoczywa przyszłość narodu, musimy pamiętać, że rozstrzygającym czynnikiem życia zbiorowego, nie są formy urzędzeń, instytucje, tylko wartości duchowe danego społeczeństwa.

Nic nie pomoże najdoskonalsza ustawa, najstaranniej obmyślany ustrój, jeżeli materiał ludzki jest lichy, jeżeli etyka i umysłowość jednostek, stanowiących społeczeństwo, stoją nisko. Największe wysiłki rządu okażą się niczem, jeżeli niema dobrych obywateli.

Nie wolno nam zatem poprzestać i zasklepić się tylko w tem, co zdobyliśmy w szkole, ale należy wstępować na coraz wyższe szczeble doskonałości, obejmować coraz szersze widnokręgi wiedzy — w przeciwnym razie będziemy cofali się wstecz i nie tylko, że nic nie zdobędziemy, ale niezapomnimy i to, co osiągnęliśmy.

Do pracy zatem stańmy wraz, do pracy twórczej, uczciwej, solidnej o lepszą przyszłość wsi i Państwa naszego. Przez solidną i uczciwą pracę zmażemy grzechy tych, którzy poderwali zaufanie do organizacji, stworzymy atmosferę naprawę rodzin-

na, opartą na wzajemnym zaufaniu. Z twórczej i solidnej pracy wyrastać będzie, krystalizować i uzupełniać naszą świadomość—wiera społeczna, nasz program należytego zorganizowania życia w Polsce.

Ruch społeczny będzie wówczas silnym, nie tylko swą liczbą, ale i swą organizacją oraz treścią swego kulturalnego życia. S. S.

## Smutne ale prawdziwe.

„Ce—tam, ci wychowankowie. Ady był na tym Blichu i Rochów i co pokozol? Tak samo orze i sieje jak wszyscy.

Kuniocynę mo liche, krowy tyz, budyncyska pozol się Boze, a i na polu nic tam takiego wielkiego znowuj nima”.

Moi kochani, cóż od tego chłopaka wymagać? Ojciec trzyma wszystko w swoim ręku i do niczego nie chce go dopuścić. Sam byłem świadkiem następującego zajścia między nim a ojcem: w gospodarstwie ich jest sad, składający się z kilkudziesięciu drzew. Drzewa gęsto posadzone (co 5 m.) zupełnie się teraz zrosły w dodatku korony nie są przerzedzane. Będąc u Rochowego Jaśka zwróciłem mu uwagę na ten stan (było to zaraz po jego powrocie ze Szkoły).

Skoczył po piłkę i zaczął przerzedzać korony. Zaciekawiony tem ojciec przyszedł i o mały figiel, że nie oberwaliśmy obaj.

— „Czyś ty zmysłow postradol chłopok — mówi,—a to cię dopiero nauczeli na tym Blichu.

Takie zniszczyć robić, a kto to slysol? Ani my się woz więcej obrzynać! Zaczynamy ojcu tłumaczyć, że trzeba przerzedzić koronę, bo drzewo musi mieć dużo słońca, a rzadsze gałęzie dają do-rodniejsze owoce i t. d. Na nic. Zaciął się i ani rusz. „Nie pozwolę—mówi—marnować swej procy, jak będzie miał swoje, to niech robi co chce”. I cóż ten biedny chłopak ma zrobić, jeżeli do niczego nie wolno mu się dotknąć, jest zwykłym popychadłem, wykonawcą woli ojca. A sąsiedzi z boku przyglądają się, czekając rezultatu gospodarowania wychowanka.

Takich przykładów można podać bez liku. Prezes Związku wychowanków informował mnie, że ze 138 wychowanków pracujących na roli — samodzielnych jest 28. I u tych widać, że byli na Blichu, Oczywiście nie u wszystkich, bo wszak z jednego drzewa różne są owoce. Dużą rolę grają warunki w jakich wychowanek się znajduje i jego zdolności.

Wracając do Jaśka Rochowego — żyto np. ma śliczne. „Anu żyto to prawie mo galante, ale latoś wszyndzie urodza”.

O ile porównywałem to u sąsiadów jest znacznie gorsze.

— „A wiecie dlaczego u niego jest ładniejsze żyto? Bo ojciec jego był kilka dni zajęty u brata przy budowie, a Janek korzystając z tego wziął parę metrów żyta i wymienił na Blichu na 1-szy odsiew.

— „E, tam! Ady i jo odmieniołem i jedyn djabol, abo nie.

— „A gdzieżeście wymieniali?”

— „A u Abrama, tego na rogu; żyto takie było ładne jak groch, ale nic nie okazuje.

— „Widzicie, jeżeli chcecie żeby było ładniejsze to musicie wymieniać w szkole, albo w „Spółdzielni”, lub też możecie wziąć po żniwach od Rochowego Jaśka. Bo wymienić zboże, to nie znaczy wstawić swoje a zabrać czyjeś, z zagranicy czy z lepszej ziemi. Trzeba wiedzieć czy to jest żyto już stare, a więc kilka lat siane bez odświeżania, czy młode.

Bo zboże to tak samo jak i człowiek. Jak młody to djabłu łeb może urwać, tyle w nim siły i energii.

Tak samo i z tem żytem, im młodsze tem wyda lepszy plon, bo ma w sobie więcej siły i energii; może ono być chude, drobne to nic nie szkodzi”.

— „Ano, to trzeba będzie od Jaśka zamówić z korcyk”.

„Co do budynków i inwentarza, to na poprawę tego trzeba aby wychowanek miał duży wpływ na gospodarstwo i oczywiście pieniądze. Można i bez pieniędzy poczynić postępy, ale na ich wynik trzeba czekać kilka lat np. zaprowadzenie plodozmianu wymaga najmniej 3-ch lat; rezultat z racjonalnej uprawy mechanicznej gleby może okazać się też dopiero po paru czy kilku latach. A tu wszyscy żądają, żeby zaraz po powrocie wychowanka, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, wszystko powstało eleganckie: budynki, ogrodzenia, ładne krowy i konie i t. d. ale na to powtarzam trzeba pieniędzy, a wiecie jak to teraz jest. Czasem trzeba sprzedać masła poto, aby za nie kupić oleju, bo to na wierzchu to i tak będzie więcej oczu, a zawsze taniej”.

— „To prawda. Ale ja, gdybym miał pieniądze tobym tyz był mądry, i jesce lepi wiedziol co z nimi zrobić jak tyn co był na Blichu”.

— „Ile mieliście gotówki przed wojną? — 2000 rubli. A dlaczego wtedy nie byliście taki mądry, kiedy mieliście pieniądze?”

Dlaczego dopiero teraz kupiliście sobie młocarnię i kierat, a wtedy cieleście sieczkę na „jadwidze” i młócili cepami? Bo teraz już na tyle zmądrzeście, że wiecie na co te pieniądze zużyć celowo. Przedtem, mając je nie wiedzieliście co z nimi zrobić, leżały bezużytecznie. A więc pieniądze bez głowy same nic nie dadzą i dobra głowa bez pieniędzy też nie da tego, co dać może. Musi być i jedno i drugie, ale zawsze głowa ważniejsza więc trzeba o nią więcej dbać niż dotąd wieś to czyniła”.

Zdaje nam się, że w naszym powiecie jest dużo wychowanków, tymczasem zagranicą jest ich znacznie więcej np. na 10 km. przypada wychowanków

W Niemczech 4

W Czechach 39

W łowickiem 2.

Na 1000 ludności rolniczej.

W Czechosłowacji 9,6.

W Niemczech 9,0.

W łowickiem 2,9.

Na jedno sołectwo przypada w powiecie 1 wychowanek (licząc już i tegoroczny kurs).

Wtedy poprawi się sytuacja na wsi pod względem organizacyjnym i materialnym, wtedy zacznie się realizacja lepszej przyszłości dla wsi, a przez to i dla Państwa, gdy miejsce obecnych wychowanków zajmą absolwenci ze średniem i wyższym wykształceniem rolniczym, gdy stosunek będzie odwrotny t. j. na jedno sołectwo — będzie przypadał 1 gospodarz bez (wykształcenia) przygotowania zawodowego. S. S.

## W rok po ukończeniu Szkoły Rolniczej.

Po ukończeniu Szkoły Rolniczej — niestety nie mogłem pracować na własnym zagonie—lecz musiałem szukać sobie pracy, aby zdobyć środki do życia. Nie przejmowałem się tem zbyt, widząc rzucające się w oczy braki i błędy wsi. Pracy chyba będzie dosyć, a obowiązkami i zadaniami, czekające

na mnie jako wychowanek Szkoły Rolniczej chociaż nie tak wydatnie jak gospodarski syn, będę mógł spełniać, zarabkując jednocześnie. Stało się jednak gorzej. Tam, gdzie doceniali moją wiedzę, na podstawie dobrego świadectwa, nie było potrzeba pracownika, a gdzieindziej wprost mi mówiono: „Iiii....



co uny tam nauczą w tej szkole każdy o tym wi, że jak się pognoi to i sie urodzi". Nie wysiłam się nawet na dowodzenie oponentowi, że ponosi duże straty na oborniku, który wyrzucony na podwórko dymił, jak fabryka, a gnojówka ściekała gdzieś tam do sadzawki, że jakby zasilil swoje anemiczne żytko azotem to by mu się to bardzo opłaciło i t. d., i t. d., wiedziałem że to bezskuteczne. Tak się złożyło, że po długich trudach otrzymałem pracę w ogrodzie, sąsiadującym z gospodarstwem jednego takiego mojego rozmówcy. Zostaliśmy sąsiadami, ale ze „swemi mądrościami” już mu się nie narzucałem. Postanowiłem jednak zmienić jego zdanie o szkole. Zacząłem od tego, że namówiłem dwóch jego synków, aby posprząkali podwórko, a ze swej kupy śmieci z dodatkiem jakichś chwastów ułożyli zaczątek kompostu. Łatwiej mi już poszło z namówieniem do zbudowania własnym przemysłem zbiornika na gnojówkę, po wyzdrowieniu kobyły, której za moją namową zadano „soli lomberskiej”. Później nie miałem czasu zaglądać do sąsiada, raz tylko obroniłem krowę, która się wzdęła przed zdjęciem paskudnika,—po wprowadzeniu w rzekę szczęśliwie jej przeszło. Przychodzę kiedyś, a tu mi sąsiad mówi, że zbiornik poprawić musi, bo gnojówka wsiąka, a szkoda, bo gdzie były buraki dwa razy podlewane, to porosły takie że....., a na drugi rok to chyba wszystkie kartofle pod radło zasadzi, bo to i obróbka lepsza, pono i kartofle ładniejsze. To i owo mi jeszcze powiedział, oto i tamto zapytał, co razem przekonało mnie, że sąsiad już skłonny jest dawać wiarę moim twierdzeniom. O wiele mniejszą radość sprawiły mi słowa mojego pracodawcy, które usłyszałem po kilku tygodniach pracy: „Dobre są te szkoły rolnicze kiedy się w nich przez rok tyle wiadomości zdobywa”, niżli przypadkiem podsłuchana rozmowa mojego sąsiada z jakimś znajomym: „Rozumny chłopak i zna się na wszystkim, na inspekcje, na ogrodzie, gospodarce; kuńczył szkołę gospodarczom i tam się wszystkiego nauczył”. Prawie rok czekałem na te słowa. Choć tak mały jest po roku wynik mojej pracy, lecz cieszy on mnie bardzo, wierzę, że w latach następnych zrobię więcej, a przez całe życie zdziałam bardzo dużo.

*Czesław Duszyński.*

## Sprawozdanie z czynności Poradni Przeciwgruźliczej w Łowiczu za czas od 1.IV. 1933 r. do 31.III. 1934 r.

Oddział Polskiego T-wa Przeciwgruźliczego w Łowiczu uruchomił w październiku 1929 r. przy Ambulatorjum Miejskiem w Łowiczu w Gmachu Magistratu Poradnię Przeciwgruźliczą.

Celem tej Poradni jest prowadzić racjonalną walkę z tym wrogiem ludzkości na terenie naszego powiatu.

Bez wyjątku, **każdy mieszkaniec powiatu bezpłatnie może się dać zbadać w Poradni** i w razie jakiegos tylko podejrzenia co do choroby gruźlicy zostaje uświadomiony (a poniekąd również i leczony), co do dalszego rozszerzenia tej plagi ludzkości.

**Poradnia czynną jest 2 razy w tygodniu:** we wtorki od g. 9—11 r., a w piątki od g. 16—18 (od 4-ej do 6-ej po poł.)

W roku sprawozdawczym poradnia czynną była przez 12 m-cy, dni przyjęć było 95 po 2 godziny każdorazowo, razem 190 godzin; porad udzielonych w ciągu roku sprawozdawczego było 571, wywiadów społecznych przez pielęgniarkę zrobione było w ciągu roku 643.

### Ogólny ruch chorych:

Liczba osób, będących pod opieką Poradni na 1 kwietnia 1933 roku:	Mężcz.	Kobiet	Dzieci do lat 15
Nowozapisanych w ciągu roku było:	78	92	166
Ogółem w ciągu roku było:	9	11	1
Wypisano w ciągu roku z Poradni	87	103	167
Pozostało na dzień 1.IV. 1934 r.	2	1	—
Ruch chorych na gruźlicę:	85	102	167
Liczba chorych na gruźlicę: na dzień 1.IV.1933 r.	32	21	10
Nowozapisanych chorych na gruźlicę:	13	13	—
Ogółem pod opieką Poradni było chorych na gruźlicę:	45	34	10

### Podział chorych według postaci choroby:

Gruźlica dróg oddechowych z prątkami w płwocinie	Mężcz.	Kobiet	Dzieci do lat 15
Gruźlica dróg oddechowych bez prątków:	26	21	4
Gruźlicze schorzenie gruczołów przyoskrzelowych	6	4	—
Inne postaci gruźlicy:	8	5	3
Umieszczono chorych gruźliczych w szpitalu	3	4	3
	5	6	—

Naświetlono lampą kwarcową 8 osób, naświetlań było 96, badania płwociny wykonano u 15 osób. Wlewań dożylnych roztworu chlorku wapna zrobiono 656; prócz dokonano i inne badania pomocnicze, jak: analizy moczu, prześwietlenia rengenem, z leków wydano 20 kg. tranu, syropu tiokolowego, biocalcolu, witawit i t. p.

Wywiady społeczne w domu u chorych zarejestrowanych w przychodni mają na celu zbadania warunków zdrowotnych, mieszkania chorego, stanu materialnego jego, uświadamianie otoczenia oraz utrzymanie stałego kontaktu z chorymi.

*Kierownik Przychodni.*

## Kronika miasta.

### Odczyt o wodociągach miejskich i Zemwarze

w sali Domu Ludowego w dn. 10 bm. wygłosił p.inż. Jan Czarnowski dla pp. Radnych miejskich i zaproszonych gości. Prelegent zapoznał słuchaczy z historją i obecnym stanem budowy, zapowiadając w niedługim czasie oddanie obydwu instytucyj do użytku publicznego. Po odczycie p. inżynier Czarnowski, udzielał odpowiedzi na zadawane pytanie, dotyczące urządzeń technicznych i kalkulacyj handlowych.

### Koncert.

Koncert poświęcony twórczości Karłowicza odbył się w dniu 9 grudnia, w sali Domu Ludowego w wykonaniu 3 orkiestr (10 p. p., 18 p. p. i 37 p. p.) pod batutą pp. por. Wójcika, op. Wiltosa, ppor. Kębłowskiego, przy współudziale p. Zygadło (skrzypce), i p. Rutawy (śpiew).

### Reduta—

dnia 11 b. m. dała 2 przedstawienia, jedno specjalnie dla młodzieży (wyjątki z Kordjana, Działów) drugie—sztukę Volpiusa p. t. „Zwyciężyłem kryzys”, która dzięki wspaniałej grze artystów wzbudziła ogólny zachwył. Frekwencja publiczności bardzo duża.

## SPRZEDAŻ GWIAZDKOWA W FIRMIE

# Emil Balcer

skład żelaza, maszyn i narzędzi rolniczych  
W ŁOWICZU

przy ulicy Rynek Kilińskiego 12.

Radjoodbiorniki Państwowych Zakładów Tele- i Radjotechnicznych w Warszawie dla P. P. Urzędników i Funkcjonariuszy Państwowych i Samorządowych na 10 rat miesięcznych.

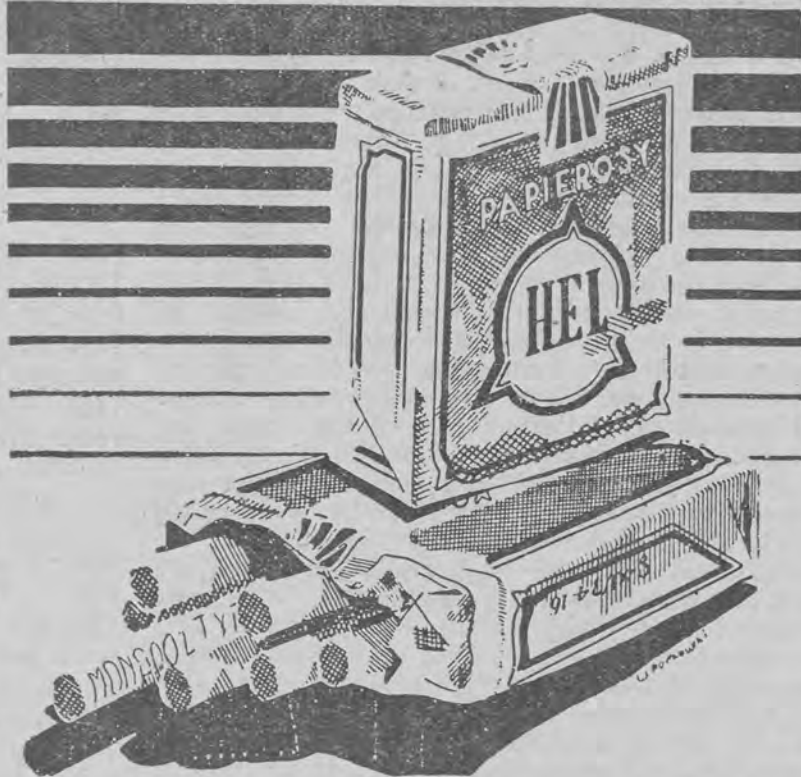
BINOFON Z — dwulampowy odbiornik zasilany z sieci prądu zmiennego z wbudowanym głośnikiem zł. 174.

BINOFON B — dwulampowy odbiornik baterijny z wbudowanym głośnikiem (cena bez baterji) zł. 138.

Jednocześnie polecamy trzylampowe radjoodbiorniki Polskich Zakładów Philips S. A. w Warszawie zasilane z sieci prądu zmiennego z wbudowanym głośnikiem 35 A model 1935 r.

W celach demonstracyjnych powyższe aparaty na życzenia odsyła się do domów.

## JUŻ SĄ W SPRZEDAŻY



## ( TYP AMERYKAŃSKI )

### Niebezpieczeństwo wypadku.

Ulica Browarna i Kozia kończą się wylotem na rzekę. Wylot ten nie jest zabezpieczony ani barjerą ani światłem ostrzegawczym. Prosimy wydział gospodarki miejskiej o zbadanie tej sprawy.

### Wypadki i kradzieże.

Z dn. 5 na 6.XII b. r. zapomocą podkopu ze Spółdzielni Harcerskiej w Łowiczu skradziono różne przedmioty galanteryjne wartości 590 zł. Sprawcy zatrzymani, lecz ze względu na dobro sprawy szczegóły trzymane są w tajemnicy.

W nocy z dn. 6 na 7.XII na terenie gminy Łyszkowice (pow. Łowicki) i gm. Lipce (pow. Skiernewicki) dokonano szeregu kradzieży z włamaniem.

W celu ujawnienia sprawców, miejscowa policja wszczęła energiczne poszukiwania wśród elementu przestępczego na terenie m. Łowicza. Aresztowano i osadzono w więzieniu sprawców: Liškiewiczza Józefa i Skonecznego Adama, mieszkańców m. Łowicza, którzy ukryli skradzione przedmioty u pasera Pieniązka Wacława, zam. na Korabce. W wyniku przeprowadzonej rewizji odebrano od Pieniązka rzeczy pochodzące z różnych kradzieży, które zwrócono poszkodowanym.

### Odpowiedzi Redakcji.

*Zy-ski, Łowicz.* Prosimy o nadesłanie swego adresu dla wiadomości Redakcji. Pragnęliśmy nawiązać bliższy kontakt w celu omówienia stałej współpracy.

*Strzebieszewiak* — Prosimy o nadesłanie swego nazwiska i dokładnego adresu dla wiadomości Redakcji. Dziękujemy za korespondencję.

Do akt Nr. Km. 1064/34

### Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu, zamieszkały w Łowiczu, ul. Mostowa Nr. 5 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 17 grudnia 1934 r. o godz. 10 w maj. Maciejowice i Maryłów, gm. Lubianków odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: żyta w stogach na przestrzeni 50 morgów, oszacowanych na łączną sumę zł. 3750, które można oglądać w dniu licytacji, w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łowicz, dn. 6 grudnia 1934 r.

Komornik: (—) *Piotr Pilchowski.*

Sprawa Państw. Banku Rolnego p-ko Witoldowi i Mieczysławowi—Racibor Kaczkowskim.

## Na Gwiazdkę!!

Najmodniejsze perfumy, wody kolońskie, mydła toaletowe, kasetki prezentowe, puderniczki, rozpylacze, w najlepszym gatunku po najniższych cenach poleca

PERFUMERJA

A. KNOTTOWA, Łowicz ulica Zduńska Nr. 32.

## Sklep MANUFABRY

### p. f. A. ADLER

ŁOWICZ ulica Zduńska 43 (w bramie I szej piętro).

**Poleca:** w największym wyborze towary wełniane, jedwabne i bawełniane męskie i damskie. Po cenach najniższych.

**Nowości sezonowe!!!**

Redaguje: KOMITET.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Olesiak.

Wydaje: Jan Czarnowski w im. Powiat. Komitetu Regionalnego w Łowiczu.

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.